Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 5 czerwca 1931 r. Nr. 22.

Więcej odpowiedzialności.

W przededniu wyborów na XVII Kongres Sjonist.

1.

Po raz XVII staną sjoniści całego świata przed urną wyborczą, aby wybrać delegatów na Kongres. Wybierają sjoniści, a właściwie wszyscy Żydzi. Bo sjonizm jest wyrazem interesów i dążeń całego żydostwa, bo Kongres sjonistyczny obraduje nad żywotnemi sprawami wszystkich Żydów.

Jedną wszyscy Żydzi mamy troskę. Jeden mamy wspólny cel. Odbudować chcemy Erec Izrael. Stworzyć chcemy Żydowską Siedzibę Narodową o takich podstawach prawno-publicznych, które są warunkiem samodzielnego bytu państwowego.

2.

Organizacja sjonistyczna jest państwem żydowskiem w drodze. Jesteśmy dopiero w drodze, a już nawiedziły nas wszystkie choroby dziecięce, które też znamionują wszystkie narody niepodległe o własnej państwowości. Jeszcze nie skrystalizowały się nowe formy naszego życia gospodarczego na własnej ziemi, a już rozgorzała walka między zwolennikami różnych metod kolonizacyjnych.

Jeszcze golusowy kramarz, inteligent czy rzemieślnik nie przedzierżgnął się całkowicie w robotnika o pełnej świadomości proletarjackiej, jeszcze chaluc golusowy walczy z psychologją i mentalnością golusową, — a już wre walka klasowa między „burżuazją żydowską“ a „proletarjatem“ żydowskim.

A tymczasem obie strony są dopiero „w drodze“.

Ledwo ukazał się lekki odblask nowej jutrzenki naszej, a już toczy się bój o ostateczne sformułowanie naszych dążeń, choć cel nasz jest tak jasnym i dla każdego zrozumiałym. Herzl skonkretyzował nasze marzenia i nasze sny. „Judenstaat“ Herzla jest wyrazem owej konieczności historycznej, która jest źródłem naszego zapału i naszego przywiązania do dzieła palestyńskiego.

3.

Złączył nas więc „Judenstaat“ Herzla. Cóż więc nas oddziela? Co nas pcha do oddzielnych grup i frakcyj?

Jesteśmy nerwowi. Podział na frakcje ma tło wybitnie psychiczne. Programem w niczem się nie różnimy.

Wszyscy zgodni jesteśmy co do tego: że Anglja nas oszukuje, że nasz stosunek do Arabów wymaga roztropnej i rozważnej polityki, że nasza polityka finansowa i gospodarcza musi być przystosowana do wielkich naszych zadań i możliwości, że Agencja Żydowska zawiodła nasze nadzieje, — ale nie wszyscy chcą nosić to ciężkie brzemię odpowiedzialności za całość dzieła palestyńskiego i organizacji sjonistycznej.

Czy jeżeli jest się niezadowolonym z Weizmana, to należy już tworzyć odrębną frakcję czy grupę rewizjonistyczną? Czy jeżeli ktoś chce, by w budżecie Org. Sjon. uwzględniano w większej mierze potrzeby religijne, należy już tworzyć odrębną organizację mizrachistyczną? A któż to występuje przeciw postulatom słusznym robotników żydowskich w Erec? Pod jakim to hasłem zgrupowała się lewica sjonistyczna w jednym bloku wyborczym? Grupy te walczą ze sobą, a tymczasem ciężar pracy spoczywa na barkach ogólnych sjonistów, ktorzy za całość spraw sjonistycznych są odpowiedzialni.

O ile faktem jest, że frakcje istnieją i przed wyborami na Kongres sjonistyczny rozwijają jaką taką działalność, to również stwierdzić należy, że w ciągu całego czasu poprzedzającego wybory na Kongres, frakcje żadnego prawie udziału we właściwej pracy sjonistycznej nie biorą.

4.

XVII Kongres sjonistyczny musi sprowadzić zmianę w tym kierunku. Musi się stworzyć ową wspólnotę pracy między różnemi ugrupowaniami sjonistycznemi, bo więcej jest punktów stycznych, niż rozdzielających wszystkie te grupy.

Stworzenie silnej, zwartej organizacji sjonistycznej jest nakazem chwili. Trwałe podstawy dla takiej organizacyjnej budowy będą gwarancją, że ruch sjonistyczny poprzez wszystkie przeszkody i przeciwności zdobędzie coraz szersze warstwy żydostwa do współpracy nad realizacją sjonizmu.

Tylko strzeżmy się przed zbytnią frakcyjnością. Wybierajmy na Kongres Sjonistyczny sjonistów bez żadnej domieszki tej lub owej frakcyjki. Kongres rozbity na frakcje, nie będzie zdolny do pracy. A czeka obecny Kongres ciężka, pełna odpowiedzialności praca.

Sjoniści! XVII Kongres będzie miał decydujące znaczenie dla ruchu sjonistycznego.

Oby obrady XVII Kongresu owiane były ową atmosferą pojednania i chęcią stworzenia warunków dla wielkiej i owocnej, wszystkich jednoczącej pracy nad wielkiem dziełem Odbudowy Palestyny i Odrodzenia Narodu żydowskiego, — narodu o własnym warsztacie pracy, własnej kulturze i własnej państwowości na własnej ziemi w Erec Izrael.

Pod tem hasłem idą do wyborów ogólni sjoniści.

Oto program listy ogólno-sjonistycznej Nr. 5 z naszym ukochanym wodzem Drem Thonem na czele.

Dr Chomet.

Wezwanie.

Doszło do naszej wiadomości, że p. DAWID BRAM rozgłasza o nas wieści, uwłaczające naszej czci.

Wzywamy przeto p. DAWIDA BRAMA, by do dni 8 publicznie cofnął powyższe kalumnie, ile że w przeciwnym razie wystąpimy przeciw p. DAWIDOWI BRAMOWI na drogę sądową.

Józef Grünberger, Ozjasz Wurzel.

Dr Norbert Salpeter.

Rumowisko podatkowe.

I. Ustawy i okólniki.

Ciekawem jest zjawisko, że po wymiarach podatkowych to tu, to tam, samorzutnie występują protesty przeciw „rujnującym wymiarom“. W pierwszej chwili podobne protesty wywoływały osłupienie. Dzisiaj to już nikogo nie dziwi. Przeszliśmy już od strajków kupieckich we formie zamykania sklepów, poprzez masowe publiczne zgromadzenia, dzisiaj znajdujemy się już w stadjum wypowiadania robotnikom i urzędnikom posad. Zaczęło się od sklepów, a kończy się na zamykaniu stałem czy dorywczem warsztatów fabrycznych.

Mnie osobiście dziwi niepomiernie, że ten rozwój wypadków pozostawia sfery rządowe zupełnie bez wrażenia. A niepojętem w tem wszystkiem jest to, że sfery handlowo-produkcyjne przekonane są o beznadziejności wszelkich zabiegów za zmianą narzucanych ciężarów, że zatem mimowoli stwarza się wśród nich typowy podkład rozprężenia wytwarzającego doskonałą atmosferę, w której rodzą i rozwijają się wszelkie hasła o radykalniejszem zabarwieniu.

Nasz system podatkowy jest zły. Ale gorszym, stokroć gorszym jest nasz system polityki podatkowej, ta praktyczna strona problemu. Okólniki Min. Skarbu kłócą się z rozporządzeniami wykonawczemi tegoż Ministerstwa, te zaś stoją w rażącej sprzeczności z ustawami podatkowemi, a zarazem z interpretacjami najwyższej magistrali sądowo-administracyjnej, a więc z judykatami Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Te sprzeczności, z taką dziwną wszystkim pieczołowitością hodowane doprowadziły do tego, że u nas nie obowiązują więcej ustawy, lecz — okólniki Min. Skarbu. Należy raz jasno i wyraźnie wyciągnąć konsekwencje — mówię to pod adresem władz skarbowych — i powiedzieć: u nas niema ustaw, są tylko okólniki, które wiążą. Dla płatników, ta świadomość jest bezprzecznie wysoce denerwująca. Widzą, że ich zdolność płatnicza oceniana jest nie wedle ich możności płatniczej, lecz od czynników, stojących zdala od życia gospodarczego, że w miejsce sprawiedliwości prawnej wysunął się na pierwszy plan czynnik autokratyczny, akt łaski. To jest demoralizujące, bo rzuca ciemne światło na całą procedurę podatkową. I stało się to, co było do przewidzenia. Między skarbem a płatnikami zamiast współdziałania rozgorzała cicha walka, potrzeby skarbu natrafiają na coraz silniej występujące ciebienie u płatników, bo ostatecznie potrzebom skarbu przeciwstawiają płatnicy, tak jak się dzisiaj sprawa przedstawia, obronę swego minimum egzystencji gospodarczej.

II. Zaległości podatkowe.

Trudną jest rzeczywiście rola urzędników skarbowych. Wiązani dyspozycjami Ministerstwa Skarbu, nastawiają wysokość obciążenia nie wedle faktycznych danych, jakie mają o płatnikach, lecz wedle kontyngentów podatku, jakie mają ściągnąć. To prowadzi do stanu, że władze skarbowe zatracają związek z życiem, wytwarzając nienawistną atmosferę wokoło siebie. Aby kontyngentowi zadość uczynić, wymierza się podatki wedle cyfr fikcyjnych. Fikcje stwarzają naturalnie wzrost zastraszający fikcyjnych zaległości podatkowych. Zaległości kary

za zwłokę i koszta egzekucyjne, te znowu zarządzenia Ministerswa za przyciśnięciem siły egzekucyjnej, to znów bezwzględne licytacje, kasujące niejednego płatnika. Efekt jest ten, że wobec braku możliwości ściągnięcia podatków, płacić muszą ci, którzy jeszcze na powierzchni się trzymają — za siebie i za płatników nieściągalnych. Innemi słowy — o wysokości obciążenia każdego płatnika decyduje wyłącznie tylko stan kasy skarbu. A ponieważ na stan kasy wpływają nietylko źródła podatkowe, lecz też i gospodarka przedsiębiorstw państwowych, przeto gdy te nieudolnie prowadzone wykazują deficyty, na wysokość obciążenia płatnika wpływa też pozbawiona kupieckiej inwestycji biurokracja przedsiębiorstw państwowych. W ten sposób się składa, że poszczególne podatki nakładane są bez związku ze sobą, dochód nie jest mierzony obrotem, a obrót dochodem, płatnik rozkładany zostaje na szereg samoistnych dla siebie części, przeglądając się w lustrze wymiaru za podatek obrotowy nie poznaje zupełnie swego odbicia płatnik podatku dochodowego. Należy mieć tylko humor, by zdrowiem tej filozofji nie przypłacić. Doprawdy, nie jest wskazanem z lekarskiego punktu widzenia zbyt głęboko wgłębiać się w tę zawiłą matematykę skarbową.

III. Strony podatkowe.

Ale jedno jest niewątpliwie wskazanem — zastanowić się nad tem, czy też przypadkiem nie dochodzimy tą drogą do absurdu. Władzom skarbowym dały ustawy podwójną rolę do spełnienia: rolę czynnika ściśle rejestracyjnego, a mianowicie rejestrującego poszczególne dane, dotyczące dochodów czy obrotów płatnika, ale zarazem rolę czynnika sądowego, rozstrzygającego, by sprawiedliwości ustawowej stało się zadość. Płatnikowi przypadła też podwójna rola, a mianowicie: raz rola czynnika kontrolującego rejestrowane przez władze wymiarowe fakty, a nadto czynnika współdziałającego przy wymiarach. I właśnie te zasady podstawowe zostały praktyką życia przekreślone. Wymiary są narzucane, a procedura podatkowa, otoczona nimbem tajemniczości doprowadzona do perfekcji. W nakazach płatniczych usunięto rubrykę ile zeznano do podatku w tym zdaje się celu, by móc na skutek rekursów nakładać dodatkowe wymiary. Ani płatnik przy wymiarach nie współdziałał, ani władze skarbowe nie sądzą. Rozkaz, panie dzieju, i na tem koniec!...

IV. Sądy skarbowe.

A jednak z tym rozwojem praktyki podatkowej pogodzić się nie można, właśnie dlatego, że władze skarbowe przeoczyły niestety swoją rolę czynnika niejako sądowego. Interpretacja ustaw opiera się na wyraźnem przekroczeniu ustaw. Gdyby to były czasy przedwojenne, a państwo trzymało się ściśle granic swego działania, pojęcia państwa rozumiane było „wszystko dla państwa, t. zn. dla obywateli“, wówczas nawet okólniki Min. Skarbu byłyby do wytrzymania. Ale dzisiaj państwo objęło rolę kontrolną do tego stopnia, że właściwie niewiadomo, gdzie kończy się interes państwa, a zaczyna interes prywatny, — wszystko dla państwa, to znaczy wszystko dla symbolu, choćby z największemi ofiarami obywateli, — tu, mojem zdaniem, musi być stworzony czynnik, któryby samowolnej interpretacji kres położył. Tu musi przestać działać czynnik administracyjny, a winien wystąpić czynnik od niego niezależny, t. j. sąd. Tu musi być utworzona instytucja, któraby władzy administracyjnej narzucała ściśle granice, ustawami oznaczone, jak należy wymiary uskuteczniać, by te ofiary były możliwie najsłuszniejsze. Jeśli mam płacić podatki nietylko na utrzymanie dróg i szpitali, na siłę zbrojną i policję, ale na pokrycie deficytów przedsiębiorstw państwowych, na zasilanie mojemi pieniądzmi banków państwowych, na poparcie kredytów przez skarb udzielanych i to wszystkim innym, a nie kupcom i t. p., to muszę bezwarunkowo mieć możność ustalić ściśle, ile mam w ramach obowiązujących ustaw płacić. Wówczas muszą przepisy ustawy tak formalnej, jak i materjalnej natury być bezwarunkowo ściśle stosowane, a obrona interesów płatnika musi być ujęta w ramach najszerszych. Skarb powinien udowodnić, że wymiar podatku jest słuszny. Sam fakt, że należy świadczyć na rzecz skarbu, nie może decydować, ile płacić należy. Dlatego należy udostępnić obronę płatnika w ten sposób, by odwołania od wymiarów załatwione były przed sądami skarbowemi. To, co się obecnie dzieje, jest wszystkiem innem, jak procedurą podatkową. Od dobrej lub złej woli urzędnika skarbowego zależy poprostu los płatnika.

V. Budżet państwowy.

I właśnie te wypadki, które na wstępie poruszyłem, powinny wywołać głęboki refleks wśród sfer rządowych. Nie wolno rozwijającego się odruchu lekceważyć. Zanim jednak przystąpi się do opracowania wskazanej wyżej reformy, musi wreszcie rząd przystąpić do zmiany samej zasady budżetowania. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że forma obrony wpływów skarbowych w ten sposób ujęta, by w ten lub inny sposób podwyższać obciążenie podatkowe, zawiodła na całej linji. Doszliśmy już do tego, że dzisiaj tylko przymus egzekucyjny pozostał jako jedyny środek napędzenia podatków. — Dlatego z całym naciskiem podkreślam: Zniżanie pensyj urzędniczych z jednej strony, przy równoczesnem naciskaniu coraz mocniej śruby podatkowej, działa wyłącznie tylko na szkodę skarbu. Jedynym środkiem jest obecnie: zmniejszyć wydatki państwowe (etatyzm), wogóle ścieśnić znacznie budżet, bo obawiam się, że państwo wkońcu stanie przed tym problemem, przed którym stoją właściciele nowych domów: Nie będzie miał kto płacić czynszów, t. j. na utrzymanie domów. Nie będzie kto miał wkońcu płacić podatków na utrzymanie instytucyj państwowych. Nie jest to żaden frazes, lecz smutna rzeczywistość. Budować państwo kosztem zubożenia i proletaryzacji społeczeństwa znaczy to samo, jak budować pałace, ale nie mieć środków na utrzymanie tych pałaców. Cóż nam z tego, że np. podatek autobusowy wybuduje nawet cudne drogi autowe, jeśli nie będzie tych, którzyby byli w stanie zakupić auta na przejazd temi drogami. Bronić skarbu, to jest wydatków państwowych kosztem niszczenia źródeł dochodowych płatników, jest jednoznaczne z podważaniem skarbu. I byłoby to ostatecznie obojętne, gdyby nie stwarzało błędnego koła, skąd trudno znaleść wyjście.

„Przegląd kupiecki“ Nr. 16 z 29 maja 1931.

„Sprawozdanie".

P. Dr Silbiger i jego adherenci wiedzą zbyt dobrze, jak strasznym w skutkach będzie okres rządów obecnego tymczasowego Zarządu kahalnego dla żydostwa tarnowskiego.

Chcąc się tedy uchronić przed gniewem społeczeństwa, które już teraz oburzone jest z powodu „tymczasowych rządów w kahale“ wpadli „tymczasowi zarządcy“ na koncept i usiłują przedstawić gospodarkę poprzedniego kahału w jak najciemniejszych barwach, sądząc, że w ten sposób znajdą podstawę do twierdzenia, że właściwie nie oni, lecz dawny Zarząd jest przyczyną tego zła, jakie oni na nasze miasto sprowadzają.

Zapomnieli jednak, że przekręcaniem faktów daleko nie zajdą i że nasze społeczeństwo wie zbyt dobrze o tem, że wszystko, co ci „świętoszkowie“ podają i piszą, przyjąć się musi cum grano salis.

I tak wiejuż dzisiaj Dr Silbiger, że przy tego rodzaju gospodarce, jaką on prowadzi, świecić będzie zawsze kasa kahalna pustkami — i to mimo znacznych dochodów kahału — i dlatego pragnie on wmówić w społeczeństwo nasze, że przy wprowadzeniu go przez władze nadzorcze na „fotel komisarski“ do naszego kahału, znalazł on w kasie kahalnej jedynie tylko *23 zł. 45 gr.*

Pomijając na chwilę tę okoliczność, że byłoby znacznie korzystniejszem, gdyby dawny Zarząd kahału był wydał pieniądze, które zostały, na cele pożyteczne, aniżeli pozostawić je Drowi Silbigerowi, który niemi tak samo zarządzać będzie, jak wygospodarował swoim majątkiem, to musimy podnieść, co zresztą przyznaje i sam Dr Silbiger, że oprócz owych *23 zł. 45 gr.* pozostawił dawny Zarząd naszego kahału w kasie Gminy wyznaniowej jeszcze także i kwotę 11.956 zł., a to we formie książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, opiewającej na kwotę 1.344 dolarów 56 centów amer. a oprócz tego także i bon spadkobierców błp. Rappaporta, na który Dr Silbiger zainkasował już 1000 zł., czyli że w rzeczywistości objął Dr Silbiger w chwili oddania mu kierownictwa naszego kahału nie jak pisze w swem sławetnem „sprawozdaniu“ *23 zł. 45 gr.*, lecz około 13.000 zł.

Boli p. Dra Silbigera jeszcze także i druga sprawa, a mianowicie, że dawny Zarząd z zaciągniętej w Kasie Oszczędności pożyczki w kwocie 8000 dol. pozostawił mu jedynie tylko 1344 dol. 54 cent. amer.

Aby zemścić się na przełożeństwie dawnego Zarządu kahału za ten straszny „grzech“, iż nie pozostawiono w kasie kahalnej całych 8000 dol., ogłosił Dr Silbiger w swem „sprawozdaniu“ całemu światu, że dawny Zarząd kahału zużył z tych pożyczonych 8000 dol. tylko część na wydatki inwestycyjne, a resztę obrócił na pokrycie wydatków, połączonych z prowadzeniem i wykonaniem zwykłych agend Gminy wyznaniowej.

Odnośnie do tego otóż zarzutu, zmuszeni jesteśmy podnieść ten sam moment co wyżej, a mianowicie, że nie przyniosłoby to żadnej ujmy przełożeństwu dawnego Zarządu Gminy wyznaniowej w Tarnowie, gdyby nawet i prawdą było, że pewną część z zaciągniętej w Kasie Oszczędności miasta Tarnowa pożyczki zużyto na pokrycie wydatków bieżących, o ile tylko nie mieszczą się w tych wydatkach kwoty zawydatkowane na własne prywatne cele, albo też na niepotrzebne druki, ogłoszenia lub karygodne subwencje dla macherów i partyj politycznych czy też pseudoreligijnych, celem wydzięczenia się im za oddane członkom Zarządu zasługi, czy też celem ich skaptowania sobie na przyszłość.

Ale cóż, kiedy Dr Silbiger także i co do zużycia tejże pożyczki w kwocie 8000 dol. podaje nieprawdę, gdyż cała pożyczka w kwocie 8000 dol. zużyta została na pokrycie wydatków inwestycyjnych, co wykaże najlepiej następujący stan rzeczy.

Zaciągnięta pożyczka 8000 dol. amer., przeliczona na złote wynosi kwotę 71.200 zł.

Z tej sumy zapłacono przedewszystkiem na pokrycie kosztów, połączonych z zaciągnięciem tejże pożyczki kwotę 984 zł. 50 gr., a na pokrycie procentów i rat kapitałowych, płatnych w czasie aż do ustąpienia dawnego Zarządu kwotę *2649 zł. 20 gr.* i 7380 zł.

Na zapłatę placu, zakupionego na rzecz Gminy wyznaniowej zużyto *32.000 zł.*, a nie jak „sprawozdanie“ powiada 13.540 zł. 50 gr., a znowu na urządzenie rurociągu dla łaźni żydowskiej wydano około 10.000 zł., a nie jak czytamy w „sprawozdaniu“ *5726 zł. 63 gr.*, o czem doskonale wiedzą Dr Silbiger i jego adherenci.

Wymienili oni zaś znacznie mniejsze sumy od

Ben Mordechaj.

Polityczne rymy.

Różnym już służyli bogom,
Przyjaciołom i swym wrogom,
Kłaniali się już na prawo,
W lewo nieraz bili brawo.
Nie intratna własna nacja,
Więc dewizą jest: sanacja!

Intryga, fałsz, krzywe drogi —
Niewygodnych usunęli.
Kiedy kładli im pod nogi,
Sami rządy do rąk wzięli.
Spaskudzona własna nacja,
Oszukana też sanacja.

I złośliwość i głupota,
Czarne duchy i niecnota
W swe ręce władzę dostały,
Co potrafią, pokazały.
Wstyd ma tylko własna nacja,
Dumna nie jest z nich sanacja.

Wpadli w ratusza komnaty
Zwycięstwem upojeni,
Chcieli rządzić jak przed laty,
Przyda się coś dla kieszeni.
Przeszkadza im własna nacja —
Na palce patrzy sanacja.

Skoro patrzą się na palce,
Inną pracę poszukali.
Po krótkiej cuchnącej walce —
Do kahału się dostali.
Tu gnieść mogą własną nację,
By pokazać swą sanację.

Inteligencji śmietana —
Inżynier c. k. Karola,
Prawników tam grupa zgrana,
A najmocniejszy u czoła.
Funduszów nie ma mieć nacja,
Mówi: „że tak chce sanacja“.

Bogobojni Agudyści,
Bobowa, Bełz i Klauzyści
Zochydzić chcą Sjonu kwiat.
Choć o sto lat zawrócić świat!
Czerń tą chwilę znosi nacja —
A czy musi to sanacja?

Zdaje się, że przez przypadek
I jakieś omylne słowa,
W miejsce, gdzie ma siedzieć głowa,
Teraz widoczny pośladek.
Wypchnie go wnet własna nacja —
Czy potrafi też sanacja?

——:—:——

Piosenka ułańska B. B. B. B.

Krzywe nogi, nosa hak,
Dystynkcja i piękny gest,
Kawaleryjski to znak...
W siodle siedzieć dobrze jest —
Tam wygodnie się siada
Śpiewając pieśń nielada:

Ja kto pięknie, jak to ładnie,
Gdy sjonista z krzesła spadnie!
Cna Aguda się raduje,
B. B. B. B. potratuje.
Żeby choć na długie lata,
Zatrąbią mu tra-ta-ta-ta!

faktycznie zawydatkowanych tylko dlatego, by ukryć przed publicznością część, a mianowicie kwotę 18.459 zł. 50 gr., zapłaconą na poczet ceny kupna-sprzedaży, nabytego na rzecz Gminy wyznaniowej placu, oraz kwotę około 5000 zł., uiszczoną na poczet wynagrodzenia za rurociąg do łaźni żydowskiej, a które to obie kwoty, jako płatne jeszcze przed uzyskaniem pożyczki, wypłacono tymczasowo z bieżących dochodów kahalnych.

Gdy jednak następnie dzięki staraniom i wpływowi ówczesnego Zarządu Gminy żydowskiej p. Dra Ehrenfreunda Kasa Oszczędności miasta Tarnowa udzieliła Gminie wyznaniowej pożyczki we wysokości 8000 dol. amer., zarządziło ówczesne przełożeństwo Zarządu kahału, które w przeciwieństwie do niektórych obecnych włodarzy kahalnych stało zawsze na stanowisku, że zaciągnięte długi musi się płacić, aby z tej pożyczki 8000 dol. przedewszystkiem zwrócono kasie kahalnej te 23.000 zł., jakie z niej pobrano na uiszczenie części ceny kupna na plac i na zapłacenie części wynagrodzenia za ułożenie rurociągu w owym czasie, kiedy Kasa Oszczędności pożyczki hipotecznej jeszcze nie wypłaciła.

Oprócz tego wydał dawny Zarząd kahału z tej pożyczki 8000 dol. także i kwotę około 5000 zł. na wymurowanie nowego pieca w łaźni żydowskiej, oraz na częściowe przynajmniej pokrycie nową blachą dachu nad łaźnią żydowską.

Jeżeli dodamy wszystkie te wyżej wyliczone kwoty, przekonamy się, że cała pożyczka w kwocie 8000 dol. amer., zaciągnięta w Kasie oszczędności miasta Tarnowa, zużytą została na cele inwestycyjne.

Jest oczywistem kłamstwem twierdzenie, jakoby dawny Zarząd nie starał się o adaptacje w posiadanych przez Gminę żydowską nieruchomościach, skoro każdemu prawie Żydowi wiadomem jest, że dopiero przed 2-ma czy też 3-ma laty zleciło przełożeństwo Zarządu dawnego kahału odświeżyć w całości dach nad budynkiem szpitalnym, oraz odnowić cały budynek szpitalny od wewnątrz, jakoteż częściowo odnowić parkan szpitalny przez sporządzenie betonowych filarów przy obu bramach szpitalnych. Oprócz tego odnowiono kosztem kilku tysięcy złotych fasadę frontową Nowej Synagogi, a tak samo naprawiono dach nad Nową Synagogą. Odnowiono i podmurowano „Beth-Hamidrasz" przy placu Rybnym, a taksamo odnowiono fasadę i dach nad realnościami Gminy Wyznaniowej, położonemi przy ul. Folwarcznej i Nowej, jak również odnowiono i podmurowano ścianę oraz podłogę w synagodze im. Debory Wechsler.

Jak wzorowo gospodarowało przełożeństwo dawnego Zarządu, wynika przecież jasno ze samego „sprawozdania" Dra Silbigera.

W sprawozdaniu tem czytamy bowiem, że Gmina żydowska zadłużoną jest dzisiaj na kwotę w łącznej wysokości 100.000 zł.

Z tej kwoty 100.000 zł. odjąć musimy przedewszystkiem te 71.000 zł., które stanowią długoterminowy dług hipoteczny, zaciągnięty i faktycznie zużyty na cele inwestycyjne, a który spłacony być ma dopiero w ciągu jeszcze 9 lat.

Po odciągnięciu od tych 100.000 zł. tej kwoty 71.000 zł., pozostaje jeszcze reszta w kwocie 29.000 zł., ale i ta kwota nie stanowi wcale pozostawionego przez dawny Zarząd kahału długu, skoro sam Dr Silbiger powiada w swem „sprawozdaniu", że w tem mieszczą się już i rachunki bieżące z czasu jego rządów kahalnych, a które to rachunki bieżące wynoszą 16.000 zł.

Cały więc dług, jaki dawny Zarząd kahału pozostawił po 10 latach owocnej pracy wśród ciężkich warunków i stosunków i to już po wydaniu dziesiątek tysięcy na różnego rodzaju inwestycje, na remont budynków i cmentarza, oraz i na różnego rodzaju subwencje dla instytucyj filantropijnych i społecznych, wynosi zaledwie **13.000 zł.** wedle zestawienia samego Dra Silbigera, przyczem jeszcze należy pamiętać o tem, że na pokrycie tych 13.000 zł. pozostawił dawny Zarząd wymierzone a nieściągnięte podatki w ogólnej kwocie około 60.000 zł.

Społeczeństwo żydowskie naszego miasta niechaj osądzi, jak racjonalnie gospodarowało Przełożeństwo dawnego Zarządu naszej Gminy wyznaniowej, a p. Dr Silbiger niechaj pamięta, że łatwiej jest sprzedawać wódkę, aniżeli wydawać „sprawozdania". We wódce może znajdować się tylko 50% spirytusu, a reszta może być czystą wodą, bo pijący i tak na tem się nie pozna. Sprawozdanie natomiast, jako przeznaczone dla ludzi trzeźwych, musi zawierać w pełnych 100% prawdę, gdyż społeczeństwo odrazu potrafi odróżnić prawdę od kłamstwa.

O tem wszystkiem wie przecież dobrze p. Dr Silbiger i dlatego było dla nas zagadką, po co wydał właściwie swe „sprawozdanie". Zagadkę tę rozwiązali nam ludzie z jego własnego obozu, którzy objaśnili nam, że celem tego sprawozdania jest przysporzenie drukarzowi dochodów, a to z „wdzięczności" za podpisywanie przezeń weksli, które zaopatrzone następnie żyrem Dra Kleina i inż. Eichhorna, eskontuje się w różnych bankach.

Z BAGIENKA KAHALNEGO.

Reformy w kahale.

Zeszłego tygodnia wydał Dr Silbiger nader ważne dla żydostwa tarnowskiego zarządzenie.

Wskazuje ono dobitnie na to, że Dr Silbiger jest faktycznie reprezentantem Klaus i że ma istotnie zrozumienie dla spraw o charakterze religijnym.

W kahale naszym zajęte są mianowicie dwie siły żeńskie, z których jedna nosiła dotąd suknie bez kołnierzy i bez rękawów.

Ten strój tej urzędniczki „drażnił" we wysokim stopniu „Tymczasowych radców kahalnych", a w szczególności p. Arona Rosenzweiga.

Otóż onegdaj wydał Dr Silbiger ukaz, na podstawie którego owa urzędniczka kahału zmuszoną została do noszenia sukni, zapiętej aż pod szyję i z rękawami.

Oto owe „czynności niecierpiące zwłoki", dla których władze nadzorcze rozwiązały poprzednią Radę Wyznaniową Żydowską.

Szeroka kompetencja komisarskiego zarządu kahalnego.

Obecny „tymczasowy" Zarząd kahału składa się z ludzi, który wobec władz głoszą zasadę, iż kahał jest instytucją „wyłącznie wyznaniową". W donosach swoich przedstawiciele najczarniejszej reakcji i kołtunerji oskarżyli poprzedni Zarząd gminny, iż tenże zajmował się sprawami nietylko religijnemi i tem niejako usiłowano uzasadnić rozwiązanie wybranej przez ludność Rady i Zarządu kahalnego.

Sjoniści twierdzili i twierdzą, że żydowska Gmina ludowa musi w obecnych stosunkach oprócz spraw czysto religijnych załatwiać także sprawy o charakterze charytatywnym i narodowo-kulturalnym.

Wbrew temu, co głosi się wobec władz, p. komisarz Dr Silbiger w praktyce załatwia, jako przewodniczący Zarządu kahalnego, wiele spraw, nie mających już nic wspólnego ze sprawami „religijnemi".

Gdyby te czynności komisarza nie były zwykłemi bujdami, lecz mogły w czemkolwiek na serjo użyć doli Żydów tarnowskich, znalazłyby one u nas tylko pochwałę.

Tak jednak nie jest i zaraz czytelnicy nasi się przekonają, w jakim to kierunku komisarz p. Dr Silbiger rozszerzył kompetencję Gminy żydowskiej.

W ubiegłą sobotę, t. j. dnia 30 maja b. r., p. komisarz kazał podczas nabożeństwa w bóżnicach publicznie ogłosić, że jeżeli który Żyd uważa się za pokrzywdzonego wymiarami podatkowemi, może się zgłosić w kahale, a prezes będzie u odnośnych władz interwenjował.

Jest to tumanienie biednej i znękanej podatkami ludności żydowskiej, zasługujące na jak najostrzejsze potępienie.

Cała ta komedja, mająca na celu zyskanie na popularności, jest zwykłą niesmaczną bujda. Interwencja bowiem p. komisarza u władz podatkowych jest niedopuszczalna i ta jego interwencja w niczem też nie może zmienić wymiarów, choćby najbardziej wygórowanych i niesłusznych.

Tu mogą pomóc tylko rekursy pokrzywdzonych, oraz interwencja reprezentantów poszczególnych grup zawodowych.

Zapytujemy się, czy to narzucanie się ludności żydowskiej z interwencją w sprawach podatkowych jest wynikiem zasad sanacyjnych B. B. B. B. i czy te interwencje należy zaliczyć do spraw religijnych, których załatwienie należy do zakresu działania „tymczasowego" Zarządu kahalnego.

Drugi taki wyczyn komisarski jest następujący: Pan B., bliski współpracownik p. komisarza, miał jakąś sprawę w sądzie grodzkim. Chcąc p. B. uchronić przed przymusem złożenia przysięgi, napisał komisarz do przyjaciela sędziego, prowadzącego daną sprawę list z prośbą o interwencję, by sędzia tego p. B. nie zaprzysiągł.

Gdyby p. komisarz napisał tego rodzaju list w swojem imieniu, nie reagowalibyśmy na to. Znamy gorsze wyczyny osób, pod względem politycznym nam niemiłych, a jednak nie piszemy o nich, bo uważamy te sprawy za prywatne, których omawianie nie powinno mieć miejsca w poważnem czasopiśmie.

P. komisarz miał jednak tak mało zrozumienia dla godności swego urzędu, iż w liście tym zwrócił się o interwencję w imieniu kahału, „zmuszonego interwenjować w obronie swych owieczek".

Niechaj każdy nieuprzedzony odpowie, czy nie jest to niegodna komedja, jaką się odgrywa kosztem godności urzędu „tymczasowego przewodniczącego" i czy władze godzą się na to, by p. Dr Silbiger w tych sprawach podatkowych i sądowych rozszerzał kompetencje Gminy żydowskiej.

Ciekawym jest też problem, czy i o ile polska sanacja bierze odpowiedzialność za „sanacyjne" czyny swych żydowskich sprzymierzeńców i czy się z działalnością tych sprzymierzeńców solidaryzuje.

Aron Rozenzweig nie chciał spalić naszych wieszczów.

Aron Rosenzweig ogłasza publicznie notatkę pod tytułem „w odpowiedzi oszczercom". Wedle tego sprostowania tarnowski Herostrat nie wzywał na posiedzeniu Zarządu kahału do spalenia dzieł literatury, a specjalnie pism „naszych polskich wieszczów", a miał tylko powiedzieć, że należałoby spalić w bibljotece „Safa Berury" **jedynie** „książki heretyków, bezbożników i wolnomyślicieli, któremi bibjoteka sjonistyczna zatruwa niewinne i czyste dusze młodzieży żydowskiej".

Dowiedzieliśmy się z tego sprostowania z ulgą, iż p. Rosenzweig nie chciał spalić „naszych wieszczów polskich", — że p. Rosenzweig chciałby palić tylko książki „heretyków, bezbożników i wolnomyślicieli".

Przedewszystkiem należałoby zapytać p. Rosenzweiga, czy naprawdę wie, kto należy do „naszych wieszczów polskich" i na jakiej to zasadzie przyszedł do przekonania, że ci „nasi" wieszczowie polscy" nie są „bezbożnikami i wolnomyślicielami"?

Wszak p. Rosenzweig nie zna wogóle języka polskiego i ani jednego zdania polskiego wypowiedzieć nie potrafi. Jest to rzeczywiście rzeczą zdumiewającą, jak to analfabeta w odniesieniu do języka polskiego ma odwagę mówić o naszych wieszczach, których dzieł nie czytał i czytać nie umiał, ani nie umie.

Jeżeli zaś p. Rosenzweig naprawdę nie chciał spalić dzieł „naszych polskich wieszczów", to jesteśmy ciekawi, czy p. Rosenzweig postarał się już o to, aby dzieła „naszych wieszczów" były przedmiotem nauczania w szkole Talmud-Thora.

Chcielibyśmy też usłyszeć od p. Rosenzweiga, czy należy spalić obok książek „bezbożników i wolnomyślicieli, zatruwających duszę młodzieży żydowskiej", także „żywych bezbożników i wolnomyślicieli" i czy zalicza też do kategorji tych „bezbożników" p. Dra Zygmunta Silbigera, Artura Marguliesa i Dra Hermana Mütza, którzy publicznie siedzą z odkrytą głową przy stolikach kawiarnianych, jedzą trefne potrawy i nie noszą pejsów i brody?

Przy tej okazji wartałoby ostrzec polskich radców przybocznych p. komisarza miasta przed ich kolegą p. Rosenzweigem, również radcą przybocznym, albowiem wiemy, że wśród przybocznych „radców" jest dużo bezbożników i wolnomyślicieli.

Może też przy jakiejś okazji przed posiedzeniem Rady wybadają radcowie przyboczni znajomość języka polskiego u p. Rosenzweiga i stwierdzą po przyjacielskiej z nim rozmowie, których wieszczów chce zaoszczędzić, a których dzieła ma zamiar spalić.

Wkońcu musimy zauważyć, że nie gniewa nas ani oburza błazeństwo jakiegoś analfabety, lecz że z całą siłą napiętnować musimy tego „rzekomego inteligenta", który w imieniu tego analfabety umieszcza notatki i sprostowania, przynoszące wstyd i ujmę całemu żydostwu.

Do czego dąży ogólny sjonizm?

5

Ogólny sjonizm pragnie zjednoczenia sił narodu żydowskiego dla odbudowy Palestyny.

Ogólny sjonizm dąży do hegemonji myśli narodowej nad partyjnictwem.

Ogólny sjonizm dąży do harmonijnej współpracy kapitału i pracy w odbudowie Palestyny.

Ogólny sjonizm pragnie silnej Organizacji Sjońskiej, obejmującej różne kierunki, — walczy jednak przeciwko przerostowi federacji.

5

Głosujcie na listę Nr 5! **Głosujcie na listę Nr 5!**

Wybory na XVII Kongres Sjonistyczny

Lokalna Komisja Wyborcza podaje niniejszem do wiadomości, że wybory na XVII Kongres Sjonistyczny odbędą się w Tarnowie dnia 7 czerwca b. r. w lokalu hotelu „Grand" (p. Freireicha) przy ul. Brodzińskiego Nr. 1. od godziny 9 rano do 9 wieczór.

Przypominamy, że wedle instrukcji wyborczej, uchwalonej przez Główną Komisję Wyborczą dla Związku szeklowego w Zachodniej Małopolsce i Śląsku na posiedzeniu z dnia 1 stycznia 1931, głosowanie odbywa się tajnie, zapomocą białych kartek, składanych do rąk przewodniczącego Komisji. Kartka głosowania ma zawierać numer jednej listy wyborczej, może także zawierać nazwisko kandydata czołowego lub nazwę stronnictwa, reprezentującego daną listę.

Wyborca ma się jawić do wyborów osobiście. Głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne.

W lokalu wyborczym i promieniu 20 metrów nie wolno uprawiać żadnej agitacji wyborczej.

Czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu, który liczy co najmniej 18-ty rok życia, uiścił szekel sjonistyczny za rok 5691 i jest wciągnięty na listę wyborczą.

Przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej.
Dr Chomet

Ciekawe...

Podobno wicekomisarz miasta p. Dr Mütz zachorował i nie urzęduje na Ratuszu.

Przecież w życiu zdarzają się dość ciekawe przypadki. P. Dr Mütz, któremu szczerze życzymy prędkiego powrotu do zdrowia, zachorował właśnie na czas, kiedy „sprawa autobusowa" przybiera dość „zawikłany" charakter, tak, że miastu grozi szkoda w pokaźnej dość kwocie.

Szkoda wielka... że p. Dr Mütz właśnie teraz zachorował, bo obecność jego na Ratuszu przyczyniłaby się do wyświetlenia całej „sprawy autobusowej".

Co na to p. prokurator przy Sądzie okręgowym w Tarnowie.

Aron Rosenzweig przyznaje w swem sprostowaniu, że powiedział, iż należałoby spalić w bibljotece „Sifrija Amamith" jedynie „książki heretyków, bezbożników i wolnomyślicieli".

Czy Aronowi Rosenzweigowi ma ujść bezkarnie publiczne nawoływanie do palenia cudzej własności?

Zarząd bibljoteki ludowej „Sifrija Amamith" jest mocno zaniepokojony pogróżkami i nawoływaniami Arona Rosenzweiga do palenia dzieł „heretyków, bezbożników i wolnomyślicieli".

P. Wojaczyński zasuspendowany.

Przed tygodniem został zasuspendowany p. Wojaczyński, urzędnik tut. Urzędu Skarbowego, którego w swoim czasie przeniesiono na stanowisko służbowe w Tarnowie z powodu najrozmaitszych afer, w które się zawikłał podczas wykonywania swych czynności urzędowych w Krakowie. Zwraca się uwagę tut. kupców i przemysłowców, że p. Wojaczyński na razie nie może wykonywać żadnych czynności, jak kontrolę patentów, badanie ksiąg itd. i to aż do wydania wyroku dyscyplinarnego i ponownego powołania go do służby.

Z sali sądowej.

W dniu 2 czerwca b. r. odbyła się przed sędzią grodzkim Drem Kosibą rozprawa karna, w której p. Dr Szalit oskarżał p. Artura Marguliesa o to, iż tenże publicznie wyraził się o nim w sposób obraźliwy.

Wedle skargi bowiem p. Margulies posądzał p. Dra Szalita, iż tenże będąc członkiem delegacji Rady gminnej, mającej za cel niedopuszczenie do rozwiązania Rady przez władze administracyjne, równocześnie i w tajemnicy czynił starania, aby go umieszczono na liście przybocznej Rady komisarza gminnego.

Oskarżyciela zastępował p. Dr Kleinberger, bronił zaś p. Marguliesa p. Dr Klein.

Oskarżony nie usiłował nawet przeprowadzić dowodu prawdy, a bronił się tem, iż słowa jego nie zawierają znamion obrazy czci, oraz że przestępstwo się przedawniło, z powodu wniesienia skargi po upływie 3 miesięcy.

Przesłuchany w charakterze świadka p. Dr Mandel, zaprzysiężony na żądanie obrońcy, potwierdził treść skargi.

Rozprawa została odroczoną celem przesłuchania świadków, zaofiarowanych przez oskarżonego, a mających stwierdzić, iż oskarżony w dniu podanym w skardze nie mógł dopuścić się obrazy czci, skoro w tymże dniu był rzekomo obłożnie chory.

ERNA NEBENZAHL Jasło — **ROMAN SANDHAUS** Tarnów

zaręczeni w maju 1931 r.

Naszemu długoletniemu członkowi Romanowi Sandhausowi składamy serdeczne życzenia z okazji Jego zaręczyn z p. Erną Nebenzahl z Jasła.

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson
Sekcja piłki nożnej ŻTGS. „Samson"

Podziękowanie.

WPanu lekarzowi-dentyście **Jakóbowi Wandsteinowi** wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie za zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby jamy ustnej.

Salomon Hopfenberg.

Jeszcze w sprawie Jaworskiego.

W związku ze sprostowaniem p. Feliksa Jaworskiego, umieszczonem w Nrze 20 „Tygodnika Żydowskiego", oświadczam, że zapytanemu przez siebie Kazimierzowi Jaworskiemu nie powiedziałem, że „więcej pytanym nie będziesz".

Ks. Dr J. Młodochowski.

Ze Stowarzyszenia Kupców

Prezydjum Stow. Kupców w Tarnowie interwenjowało dnia 1 b. m. ponownie u Naczelnika tutejszego Urzędu Podatk. p. Dra Oporskiego w sprawie ostatnich wymiarów podatku obrotowego za r. 1930.

P. Dr Oporski z dużem zainteresowaniem wysłuchał dezyderatów tutejszego kupiectwa i zapewnił, że zbada z całą bezstronnością wszelkie słuszne żale opodatkowanych.

W pierwszym rzędzie przyrzekł, że na żądanie udzieli zgłaszającym się podstaw wymiaru, będącym ważnym substratem do ewent. wniesienia rekursów.

Następnie przyobiecał, że jakkolwiek termin o przyznanie hurtownikom 1% stawki od obrotu minął już z dniem 15 maja b. r., to podania takie, usprawiedliwiające opóźnione ich wniesienie, będą rozpatrywane i w uwzględnieniu godnych wypadkach pomyślnie załatwione.

Ponadto przyrzekł ponownie, że chętnie zaprosi do tutejszej Komisji odwoławczej od podatku obrotowego, która prawdopodobnie z końcem czerwca lub początkiem lipca zwołaną zostanie, — delegatów Stow. Kupców z poszczególnych branż z głosem doradczym i porozumie się jeszcze w tym kierunku z Prezydjum Stowarzyszenia.

Wybór referenta hipotecznego w Kasie Oszcz.

Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Rady Kasy Oszczędności, na którem między innemi wybrano jednogłośnie referentem hipotecznym p. Dra Kryplewskiego.

Jest to prawie jedyny trafny wybór, dokonany w ostatnich czasach na terenie gminy.

Kursa uzupełniające dla rezerwistów.

Związek rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, chcąc przyjść w pomoc swoim członkom na polu oświatowem, ma zamiar urządzić z początkiem roku 1931-32 skrócone kursa przygotowawcze z zakresu szkół średnich. Reflektanci (tak z pośród członków, jakoteż i nieczłonków) winni się zgłaszać po bliższe informacje do sekretarjatu Związku rezerwistów (lokal legjonistów, plac Katedralny) we wtorki, piątki i niedziele od godz. 10 do 12 w południe do końca miesiąca czerwca b. r.

z Prezes: **por. Świderski.**

Ze Stowarzyszenia „Beth-Lechem".

Spotykamy się w ostatnich czasach dosyć często ze strony poważnych obywateli z odnową uiszczenia datków miesięcznych, jakoteż przy zbiórkach ulicznych na cele Stow. Bet-Lechem.

Zaznaczamy, że Stowarzyszenie nasze nie nosi żadnego charakteru partyjnego. Jedynym celem jest wspieranie tych, którzy pomocy potrzebują, bez względu czy należą do jakiegoś stronnictwa.

Wydział Stow. Beth-Lechem.

KRONIKA.

Kino dźwiękowe „Apollo". Świetny film „POCHODNIA" (Marsyljanka). W głónej roli John Boles.

Wystawa obrazów utalentowanego artysty-malarza Józefa Badowera otwarta codziennie w sali p. Weidena przy ul. Prez. Mościckiego 2 od godz. 10 do 1 w południe i od godz. 4 do 8 wieczór.

Wiec ludowy. W niedzielę 31 maja odbył się wiec ludowy, zwołany przez PPS. i Bund, a poświęcony obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa. Przemawiali pp. poseł Adam Ciołkosz i Batist, poczem przyjęto przedłożone rezolucje.

„Mysz kościelna". Dnia 6 czerwca odegra towarzystwo dram.-muz. „Muza" komedję Wł. Fodora „Mysz kościelna". Sztuka ta grana z wielkiem powodzeniem na scenach stołecznych, wzbudziła i u nas olbrzymie zainteresowanie, szczególnie że udział biorą najlepsze siły „Muzy". Czysty dochód przeznaczony jest na „Ochronkę żydowską". Szczegóły w afiszach. Pozostałe jeszcze bilety są do nabycia w księgarni p. Seidena.

Dział sportowy.

PIŁKA RĘCZNA.

Drużyny męskie: Samson—ŻMS. 0 : 1.

Drużyny żeńskie: Samson—ŻMS. 11 : 0.

Piłka nożna: Bocheński KS.—Samson 1 : 0 (0 : 0).

Fablok (Chrzanów) — Jutrzenka 4 : 1. Mistrz. klasy A.

ŻMS.—Bar Kochba (Dębica) 6 : 0. Mistrz. kl. B.

Samson II.—Metal II. 1 : 1. Mistrz. rezerw.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.